BIBLIOTEKARZ PODLASKI
2018/3 (XL)
ISSN 1640-7806 (druk)
ISSN 2544-8900 (online)
http://bibliotekarzpodlaski.ksiaznicapodlaska.pl/

Małgorzata Wosnitzka-Kowalska*
Uniwersytet w Białymstoku

Obrazy i marzenia dziecięce w opowiadaniach i powieściach Agnieszki Osieckiej: *Szczególnie małe sny* i *Dzień dobry, Eugeniuszu*

Streszczenie:

Artykuł porusza wątek biografizmu, dwuadresowości i infantylizacji w twórczości Agnieszki Osieckiej. Analiza materiału skupia się przede wszystkim na opowiadaniu *Szczególnie małe sny* i powieści *Dzień dobry, Eugeniuszu*. W rozważaniach uwzględniono również związki marzenia sennego z wyobraźnią dziecięcą i baśniowym kreowaniem rzeczywistości.

Słowa-klucze: Agnieszka Osiecka, dwuadresowość, infantylizacja, biografizm

Views and childhood dreams in Agnieszka Osiecka's stories and novels: *Szczególnie małe sny* and *Dzień dobry, Eugeniuszu*

Summary:

In the article, I am talking about the topic of biography, diadressiveness and infantilization in the works of Agnieszka Osiecka. I focus the analysis of the material primarily on *Szczególnie małe sny* and *Dzień*

* mgr Małgorzata Wosnitzka-Kowalska – doktorantka w zakresie literaturoznawstwa na Uniwersytecie w Białymstoku.

dobry, Eugeniuszu. In my deliberations, I also deal with the dream-dreams of children's imagination and fairy-tale creation of reality.

Key words: Agnieszka Osiecka, diadressiveness, infantylization and biographism

„*Bajka jest matką wynalazku*"[1]

Zdecydowaną większość twórczości Osieckiej stanowi poezja (ponad 2000 piosenek), w której na pierwszy plan wychodzi podmiot kobiecy. Jednak język stosowany przez Osiecką jest często językiem dziecka, które dopiero poznaje świat, próbuje go zrozumieć przy pomocy dziecięcych kategorii i wyobrażeń. Interesujące z tego punktu widzenia i ważne w kontekście całego dorobku Osieckiej są powieści i opowiadania dla dzieci: *Dzień dobry, Eugeniuszu* (1969), *Dixie* (1972), *Wzór na diabelski ogon* (1974), *Pantoflisko* (1975), *Zaszumiało jesienią* (1984), *Kolęda myszki* (1985), *Szczególnie małe sny* (1986) i *Ptakowiec* (1988). Uwidaczniają się w nich związki biografii artystki z kreowaniem podmiotu i obrazem świata, a zwłaszcza korelacje podmiotu kobiecego z podmiotem dziecięcym, pojęcie marzenia i poszukiwania swego „ja"[2].

W artykule skupię się na interpretacji dwóch utworów: *Szczególnie małe sny,* „terapeutycznego" opowiadania o marzeniach dziecięcych oraz *Dzień dobry, Eugeniuszu* – powieści, w której wyraźnie zaznacza się problem poszukiwania tożsamości w realiach powojennej Polski.

Według Artura Sandauera, w literaturze XX wieku mamy do czynienia z ekspansją szeroko rozumianego biografizmu, skrywającego wątki

[1] A. Osiecka, *Szczególnie małe sny*, [w:] *Agnieszka Osiecka dzieciom*, Warszawa 2010, s. 243.

[2] Ze względu na obecność fantastyki, niejednokrotnie wprowadzane przez Osiecką motywy ożywionych przedmiotów, zabawek, „przenoszonych" niejako w realia współczesnego świata oraz twórcze podejście do baśni, zarówno powieści, jak i opowiadania dziecięce tej autorki można sytuować w nurcie baśni literackiej, współczesnej, postmodernistycznej.

autotematyczne pod warstwą fabularną, relacjonującą perypetie postaci fikcyjnych[3]. „Wszystko, co piszę, jest o mnie"[4] – tłumaczy Agnieszka Osiecka w *Rozmowach w tańcu*, wywiadzie przeprowadzonym z samą sobą. Wyprzedzając zamierzenia dziennikarzy, poetka napisała osobliwy rodzaj autobiografii, w której na miejscu dziennikarki postawiła kobietę bardzo wymagającą, ironiczną i pełną dystansu do pisarstwa Osieckiej. *Rozmowy w tańcu* to książka autoterapeutyczna, konfesyjna, pełna wyznań i samokrytyki. Twórczość poetki tworzy bowiem siatkę zdarzeń zaczerpniętych z życia, bohaterowie opowieści mają często swoje odpowiedniki w rzeczywistości, powtarzalny jest kontekst czasów i wątki rodzinne, miłosne. Eksponuje ona wszechobecny biografizm, który na pierwszy plan wysuwa – rzecz jasna – podmiot kobiecy, krążący między wątkami miłosnymi, opisujący dom, relacje rodzinne, zastaną rzeczywistość polityczną, unikający cenzury, pojawiający się najczęściej w poezji i tekstach piosenek. Zaznaczmy jednak, że **podmiot wyrażający *„ja" kobiece* zaskakująco często używa języka *„ja" dziecięcego***. Dziecko w kontekście języka i widzenia świata wydaje się w omawianej twórczości figurą stale obecną. Podmiot dziecięcy zadaje naiwne pytania, stosuje zdrobnienia, skróty myślowe, widzi świat sensualnie, poznaje rzeczywistość fenomenologicznie, zakorzeniając przedmiot dopiero poznawany w przedmiocie już poznanym, lecz także angażując wyobraźnię i żywiołową fantazję. Dzięki elementom ze świata przyrody, dostrzega nowe treści świata. Stale obecna jest figura Opatrzności, którą Osiecka przybliża odbiorcy poprzez użycie języka dziecięcego – przytoczmy kilka fragmentów poezji:

Mijają sierpnie, grudnie, wrześnie,
Pan Bozia rzeźbi twarze nam,
i nagle – co to ? Choć tak wcześnie.
(Ocean)[5]

[3] Por. *Autotematyzm*, hasło, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka-Wald, Wrocław 1992, s. 54-55.

[4] A. Osiecka, *Rozmowy w tańcu*, Warszawa 2005, s. 147.

[5] A. Osiecka, *Ocean*, [w:] tejże, *Nowa miłość. Wiersze prawie wszystkie*, t. I, wyb. i przygot. M. Dobromirska-Passent, wstęp i oprac. J. Klejnocki, Warszawa 2009, s. 182.

> Siedem dni trudzi się **Bozia**, Pan Stworzenia.
> (*Dzień dobry, do widzenia*)[6]

> **Bóg** jej wybaczył czyny sercowe i **lody podał jej malinowe**
> (*Oczy tej małej*)[7]

W tych trzech fragmentach pojawia się figura Boga (Bozi, Pana Bozi), który rozumie tragiczną miłość i próbuje złagodzić cierpienie „lodami malinowymi". Opisywany świat jest światem dorosłego, lecz Osiecka odnajduje w pamięci obrazy dziecięce, które chce przywołać z myślą o dorosłym odbiorcy. Autorka przejawia pozorną naiwność i prostolinijność, budując nierzadko zaskakujący kontrapunkt wobec świata dorosłych. Dziecko jednocześnie percypuje, odczytuje świat i staje się jego kreatorem – nazywa nowo poznane zjawiska i próbuje je włączyć we wcześniej poznaną rzeczywistość:

> Dziecko czerpie radość z patrzenia, voyeurystycznego podglądania i opisywania, a jego naturalna postawa filozofa pytającego o fundamentalne kwestie rzeczywistości, pozwala mu niemal intymnie obcować z rzeczywistością. Charakteryzuje je swoisty styl, który został zepchnięty przez *wrogą ziemię dorosłych*, uchwycenie go jest więc ogromnym wyzwaniem dla *Children Studies*[8].

Literatura dziecięca składa się w zasadniczej części ze stawiania pytań i poszukiwania odpowiedzi. Agnieszka Osiecka w twórczości przeznaczonej dla dzieci stara się podglądać świat oczyma dziecka, zrozumieć go w sposób bliski dziecku, konkretyzuje poznaną rzeczywistość, wyraża zdziwienie i zachwyt tam, gdzie człowiek dorosły skłonny jest widzieć powszedniość i zwykłość. Choć pryzmat „dziecięcego spojrzenia" jest tu dominujący, Osiecka próbuje przy jego pomocy uchwycić pewne de-

6 Tamże, t. I, s. 144.

7 Tamże, t. II, s. 511.

8 K. Szymborska, *W metodologicznym tyglu Children Studies*, [w:] *Children Studies jako perspektywa interdyscyplinarna. Studia i szkice*, pod red. J. Sztachelskiej i K. Szymborskiej, Białystok 2014, s. 30.

tale świata dorosłych, a także uwolnić go od klisz, narzuconych kodów i zamkniętych, gotowych, wyjaśniających (pozornie) formuł. Dzieje się tak na przykład w następującym fragmencie powieści *Dzień dobry, Eugeniuszu*:

> Eugeniuszowi kręciło się w głowie od leśnego zapachu, ale było tak dobrze, jak mogło być tylko we Wnętrzu Wielkiego Białego Gorącego Pieca, kiedy był jeszcze całkiem młody i niedoświadczony. Nagle przed Eugeniuszem wyrósł las traw tak wysokich, że nie sposób było iść dalej. Była to łąka[9].

Zapach lasu jest dla Eugeniusza czymś, co przypomina mu wczesne dzieciństwo, okres prenatalny, którego imaginacją staje się „Wnętrze Wielkiego Białego Gorącego Pieca". Gliniany ptak poznaje w tym momencie oblicze prawdziwej natury (mowa bowiem o mazurskiej łące), wcześniej nie spotkał się z wysoką trawą, spokojnym zapachem lasu. Jest to dla niego nowe doświadczenie, którym jednocześnie się upaja i zadziwia. Dziecięce obrazowanie świata, zdolność do zachwytu i epistemologicznego, a niekiedy również ontologicznego zadziwienia oraz skłonność do rozbijania, demaskowania za pomocą dziecięcej perspektywy ograniczeń „dorosłego" percypowania rzeczywistości w pewnych aspektach zbliża pisarstwo Osieckiej do twórczości Wisławy Szymborskiej[10]. Badaczka śladów infantylizacji w utworach krakowskiej poetki stwierdza na marginesie tomu *Poczta literacka, czyli jak zostać (lub nie zostać) pisarzem*:

> [...] wiele barier i ograniczeń, wypływających z samej natury świata lub z przyjętych społecznie konwencji, wzorców myślenia i odczuwania, spotyka w swej egzystencji dopiero człowiek dorosły. O ile jednak dorosły nierzadko akceptuje owo uwięzienie – ontologicznie lub epistemologicznie – do tego stopnia, że uwew-

[9] A. Osiecka, *Dzień dobry, Eugeniuszu*, [w:] *Agnieszka Osiecka dzieciom*, dz. cyt., s. 59.

[10] O infantylizacjach i kreacjach dziecięcych w poezji Szymborskiej pisali m.in. Stanisław Balbus, Alicja Baluch i Urszula Chęcińska. Wspomina o tym Alicja Mazan-Mazurkiewicz w artykule *<<Na splątane skróty>> – twórcze udziecinnienie w poezji Wisławy Szymborskiej*, [w:] *Światy dzieciństwa. Infantylizacje w literaturze i kulturze*, red. M. Chrobak, K. Wądolny-Tatar, Kraków 2016, s. 247-260.

> nętrznia je, tracąc świadomość jego istnienia, dziecko, nazwane przez poetkę mistrzem, wciąż ma nadzieję 'świat przyłapać na inności' [...][11].

W opowiadaniach dla dzieci autorstwa Agnieszki Osieckiej widać wyraźnie podobne dążenie, z kolei w jej utworach przeznaczonych dla dorosłego odbiorcy, w kreacji podmiotu mówiącego daje się nierzadko wyczuć perspektywa dziecka uwięzionego w skórze osoby dorosłej. Dwuadresowość w twórczości Osieckiej jest więc stale obecna.

Na przełomie XX i XXI wieku pojęcia dwu- oraz wieloadresowości pojawiają się najczęściej w analizach twórczości dla dzieci[12]. Takie ujęcie tekstów z zakresu literatury czwartej może zapewnić jej – mówiąc za Zofią Adamczykową – „status literatury wysokoartystycznej"[13] lub chociaż literatury, która wejdzie do powszechnego obiegu czytelniczego. Swoistym rewersem wieloadresowości jako sposobu istnienia dziecka w literaturze jest „udziecinnienie", infantylizacja literatury skierowanej do dorosłego odbiorcy. Warto podkreślić kluczową różnicę między tymi dwiema strategiami nadawczymi: dwuadresowość (wieloadresowość) dokonuje rozszerzenia kręgu odbiorców z wyłącznie dziecięcych na dziecięcych i dorosłych, zaś infantylizacja, obejmuje utwory pisane z myślą o dorosłych, a jednak pisane językiem infantylnym, udziecinnionym.

Twórczość Osieckiej to swojego rodzaju nierozerwalny splot tych dwóch strategii, wieloznaczna układanka, zakładająca dynamiczny status oraz wymienność figur podmiotu i adresata – w zależności od wieku i doświadczeń czytelnika. Osiecka pisząca dla dzieci dba o dorosłego odbiorcę; Osiecka pisząca dla dorosłych używa języka stylizowanego na dziecięcy, operuje wyobraźnią fenomenologiczną, obraz świata ugruntowując na pierwotnym poznaniu, którego logikę wyznacza dążenie do poszukiwania harmonii i prostoty. Rzeczywistość jest tu poddawana nie-

[11] A. Mazan-Mazurkiewicz, *„Na splątane skróty" – twórcze udziecinnienie w poezji Wisławy Szymborskiej*, dz. cyt., s. 248.

[12] O pojęciu podwójnego adresata i wieloadresowości por. A. Baluch, *Archetypy literatury dziecięcej*, Kraków 1992, s. 39; A. Baluch, *Dziecko i świat przedstawiony, czyli tajemnice dziecięcej lektury,* Warszawa 1987.

[13] Z. Adamczykowa, *Literatura dziecięca. Funkcje – kategorie – gatunki*, Warszawa 2004, s. 34

ustannie próbie dziecięcej wyobraźni, inwencji dziecka i marzyciela, starającego się powiązać to, co rzeczywiste z tym, co wyśnione.

„Marzeniem stwarzam świat, a więc świat jest taki, jaki go sobie wymarzę”[14]

Gaston Bachelard w *Wyobraźni poetyckiej* pisze, że „noce nie mają historii, nie wiążą się ze sobą”[15], brak w nich ciągłości zdarzeń, tak widocznej w codzienności. Badacz wyobraźni podkreśla jednak istnienie marzeń sennych, w których pojawiają się wątki z rzeczywistości śniącego. Ów czas, gdy następuje przemieszanie się dwóch sfer, dwóch rzeczywistości i terytoriów – dnia oraz nocy – to w terminologii Bachelarda „noce połowiczne”, o które dopomina się psychoanaliza[16]. Tak rozumiana „noc połowiczna” wypełnia przestrzeń i czas „dziecięcych” utworów Osieckiej, lawirujących między subiektywną jawą a niesubiektywnym, pozbawionym kontroli świadomości snem, między realizmem a baśniowością. Dramaty, dysonanse i aporie życia codziennego są u Osieckiej wchłaniane i przepracowywane w praktyce marzenia sennego, swobodnego ruchu dziecięcej wyobraźni. Wewnętrzna walka ze strachem, czy wstydem bywa w jej opowiadaniach baśniowo odrealniona, a dzięki wyzwoleniu się z ograniczeń „dorosłej” rzeczywistości – także autoterapeutyczna.

Szczególnie małe sny Agnieszki Osieckiej wieńczy zdanie: „Bajka jest matką wynalazku”. Wypowiada je dorosły bohater, Edek, wujek małej Kasi, relacjonując w ten sposób wewnętrzną przemianę dziewczynki, przełamanie lęku przed odrzuceniem i przewartościowanie, słowem: odkrycie, jakie dokonało się dzięki sile dziecięcej wyobraźni: coś uchodzącego dotąd za ułomność zaczyna być postrzegane jako atut.

Bohaterka opowiadania dowiaduje się niespodziewanie, że musi nosić okulary. Jest to dla niej poważny problem, ponieważ spotyka ją w związku z tym fala nieprzyjemności. Wujek Edek pełni w opowia-

[14] G. Bachelard, *Cogito marzyciela*, [w:] tegoż, *Wyobraźnia poetycka*, wyb. H Chudak, przekł. H. Chudak i A. Tatarkiewicz, przedm. J. Błoński, Warszawa 1975, s. 398.

[15] Tamże, s. 383.

[16] Tamże.

daniu funkcję terapeuty o magicznych mocach. Krok po kroku oswaja dziewczynkę z okularami i pomaga jej znaleźć w nich coś niezwykłego. Odbywa się to jednak poprzez wyzwolenie dziecięcej imaginacji, ośmielenie dziewczynki do swobodnej pracy wyobraźni. Zatarcie granicy między snem a jawą, zmyśleniem a powagą sprawia, że wydarzenia mogą być oglądane i interpretowane z co najmniej dwóch perspektyw.

Gdy czytelnik opowiadania przyjmie perspektywę dziecięcą, wujek Edek ukaże mu się w roli uczonego-maga, którego tajemna receptura umożliwia magiczne wykorzystanie okularów: pozwalają one dziewczynce dojrzeć ostrzej nie tylko rozmytą dotychczas rzeczywistość, ale także niedostrzegane dotąd fragmenty własnych snów, szczegóły onirycznego, nocnego uniwersum.

Z kolei dorosły odbiorca dostrzeże inny wymiar historii: to Kasia, nie zaś wujek Edek, na nowo „wynajduje" okulary. Jest to możliwe tylko dzięki dziecięcej wyobraźni, pobudzonej i zmotywowanej do nowych poszukiwań. Dorosły inicjuje zmyślenie, zachęca dziecko do gry z własną fantazją, lecz jej swobodny bieg znajduje się poza jego zasięgiem. Okulary jawią się tu jako klucz, otwierający trzecie, „nocne oko" dziecka. Kasia zaczyna inaczej postrzegać rzeczywistość, głębiej doświadcza jej cudowności, co bardzo imponuje otoczeniu dziewczynki i pozwala pozyskać nowych przyjaciół. Coś, co wcześniej stanowiło obciążenie, okazuje się wyróżniające. Dorosły funkcjonuje jako ktoś, kto odkrywa, a raczej wyzwala istniejącą w dziecku zdolność do żywiołowej i nieznającej ograniczeń wynalazczości. Zabawa przestaje być zabawą, gdyż ma jak najbardziej rzeczywiste skutki.

Opowiadanie Osieckiej można również rozpatrywać w ramach bardziej terapeutycznej (lub pedagogicznej) wykładni jako przykład literackiego modelu pisania o dzieciach „fada" oraz wykluczeniu dziecka z powodu jego dysfunkcji czy niepełnosprawności. Problem bohaterki opowiadania, Kasi, jest dość prozaiczny, jednak przymus noszenia okularów sprawia, że czuje się ona odtrącona przez społeczność szkolną. Oliwia Brzeźniak, kategoryzując literackie modele pisania o dzieciach „fada" i przemieszczenia tychże modeli, nawiązuje do wykluczenia spowodowanego niepełnosprawnością, różnicami w wyglądzie i zachowaniu. Wymienia ona cztery główne modele literackie podejmujące wspomniany

wyżej temat, są to modele: baśniowy, realistyczny, baśniowo-realistyczny i łączący wszystkie model terapeutyczny[17]. *Szczególnie małe sny* można by w myśl tej koncepcji określić jako opowiadanie terapeutyczne, zawierające w sobie tak baśniowość, jak również realizm. Dorosły dał dziecku w wyobraźni to, czego w rzeczywistości nie mogło mieć, a co przyczyniło się do jego popularności i rozwiązało poważny problem:

> Wczoraj (opowiada Kasia – przyp. M. W.-K.) przyśniło mi się sześć przepięknych lalek. Największa trzyma na kolanach mniejszą, ta mniejsza jeszcze mniejszą, i tak dalej, no wiesz, aż do tej malutkiej. Wszystkie były wspaniale ubrane, miały nawet korale na szyi i klipsy w uszach. Ta ostatnia lalka była taka maleńka, że bez okularów w ogóle bym jej nie zobaczyła, a tym bardziej jej klipsów.
>
> – I obejrzałaś jej klipsy?
>
> – Nawet przymierzyłam![18]

Ku zdziwieniu Kasi wszystkie dzieci zaczęły nosić okulary, były jej najzwyczajniej wdzięczne za *szczególnie małe sny*. Wujek Edek, pomysłodawca tego eksperymentu, zawodowy optyk, stał się zaś sławny i gdy pewnego razu odwiedzili go „wszędobylscy dziennikarze", on „na wszystkie pytania pociągał tylko swoim serdecznym nosem i odpowiadał:

> – Dajcie spokój, panowie. Czasem bajka jest matką wynalazku!"[19]

Dzięki irrealnym marzeniom sennym *cogito* realne nawiązuje paradoksalnie głębszą, trwalszą więź ze światem. Bohaterka zyskuje przyjaciół i zmienia pogląd na siebie. Dziecięce marzenia senne, dopowiadając za Bachelardem, okrywają okrucieństwo świata oraz siebie-wyobrażanie warstwą piękna i niezwykłości, lecz także – co widać w tekstach Osieckiej – ustanawiają rzeczywistość. Bywają wreszcie formą terapii.

[17] O. Brzeźniak, *Dzieci „fada" i ich „przemieszczenia", czyli o literackich modelach pisania o dzieciach z pewnymi problemami natury psychicznej i/lub fizycznej*, [w:] *Children Studies jako perspektywa interdyscyplinarna. Studia i szkice*, pod red. J. Sztachelskiej i K. Szymborskiej, Białystok 2014, s. 141-160.

[18] A. Osiecka, *Szczególnie małe sny*, dz. cyt., s. 238.

[19] Tamże, s 243.

Można w tym kontekście rozpatrywać również pewne aspekty tej części twórczości Osieckiej, która obejmuje utwory przeznaczone wyraźnie dla dorosłych, nawet jeśli wykorzystują one niekiedy figurę dziecka jako adresata tekstu. Jako przykład warto wymienić wiersz *Za mało snu* skierowany do „córeczki". Sen ma tu przynieść wyczekiwane wytchnienie od rzeczywistości, ale niepokoje dnia codziennego znacznie opóźniają jego nadejście.

Za mało snu, za dużo niepokoju.
Na końcu dnia niezmiennie wściekły tłum.
I szary kurz i trwanie na postoju.
Za mało snu, za mało snu, mało snu[20].

Przestrzenie nieodkryte

Marzenia o lepszych czasach i krytyka rzeczywistości II połowy XX wieku są przede wszystkim tematem twórczości przeznaczonej dla dorosłego odbiorcy, jednak w niektórych opowiadaniach dla dzieci, między innymi *Ptakowiec*, *Dixie* czy powieści *Dzień dobry, Eugeniuszu* bohaterowie dziecięcy, zwierzęta czy przedmioty przeżywają podobne historie, co ludzie żyjący w czasach komunistycznej Polski. Nierzadko utwory Osieckiej koncentrują się na opisach wielokrotnego przemieszczania się bohaterów, do którego zmuszają ich zewnętrzne okoliczności, inni bohaterowie lub chęć poznawania świata. W powieści *Dzień dobry, Eugeniuszu* otwierającej tom *Osiecka dzieciom* pojawia się gliniany ptak, który stopniowo nabywa różnych umiejętności życiowych, przeżywa historie analogiczne do historii ludzi poszukujących siebie i swojego miejsca w rzeczywistości powojnia. Osiecka obiera tu perspektywę, którą można określić jako upodmiotowienie świata przyrody – bliską w szczególności dzieciom, bowiem wraz z procesem dorastania i socjalizacji coraz wyraźniej zaznacza się różnica między poznającym podmiotem a przedmiotem poznania.

[20] A. Osiecka, *Za mało snu*, [w:] tejże, *Nowa miłość. Wiersze prawie wszystkie*, t. II, wyb. i przygot. M. Dobromirska-Passent, wstęp i oprac. J. Klejnocki, Warszawa 2009, s. 481.

Dorosły odbiorca dostrzega już na pierwszych kartach tej powieści ważny dla siebie kontekst. Tytułowy Eugeniusz, czyli ożywiony, gliniany ptak odbywa podróż ze Szwecji do Polski, szukając swojego miejsca w świecie. Warto tutaj zaznaczyć, że powieść została napisana w latach 1968–1969, a więc w czasie, kiedy większość ocalałych po wojnie Żydów była zmuszona do wyjazdu z Polski. Bardzo popularnym wśród emigrantów kierunkiem była właśnie Szwecja. Eugeniusz poszukuje swojej tożsamości, odwiedza różne kraje i spotyka się z nieznanymi językami. Ponieważ jest ptakiem glinianym, nikt nie traktuje go z należytym szacunkiem, w pewnym momencie bohater konstatuje, że na domiar złego nie posiada nawet imienia i nazwiska. Pod warstwą baśni Osiecka snuje opowieść o odnajdywaniu się w nowej rzeczywistości, poszukiwaniu języka i dążeniu do autoidentyfikacji. Eugeniusz narodził się tuż po wojnie, z biegiem wydarzeń zaczyna mu doskwierać brak poczucia sensowności własnego losu, ugruntowania swej bytowości, które pomogłyby mu zakorzenić się w świecie[21]. Jest wprawdzie ptakiem, lecz tylko nominalnie, ponieważ został wykonany z gliny, co ustanawia jego przynależność do świata ludzi (jest zabawką), a nie do świata zwierząt. Poszukuje więc różnych znaków wskazujących mu drogę ku własnej identyfikacji – wreszcie spotyka bohaterkę, która przedstawiona zostaje jako dziewczyna w stroju angielskim. Kilka zdań później czytelnik przekonuje się, że strój jest ważnym elementem jej tożsamości. Dziewczyna mówi po angielsku do swojego przyjaciela, wskazując na siedzącego nieopodal Eugeniusza:

> – *Oh, a blue bird*!
>
> Eugeniusz nie znał angielskiego i zrozumiał tylko jedno słowo: *Oh!* Słowo to po szwedzku znaczy to samo, co po angielsku, a mianowicie – *O!*
>
> […] – Co to jest *bluberd*? – spytał Pana Dostawcę Chleba, wymawiając wyrazy angielskie po swojemu.
>
> […] – Nie wiesz, co to znaczy *bluberd*? […] A ja wiem! Już wiem, co to znaczy! Przecież panienka powiedziała tak, wskazując na mnie! Bluberd – to ja! Bluberd

[21] Por. *Poza stereotypy. Dehuanizacja i esencjalizm w postrzeganiu grup społecznych*, red. M. Drogosz, M. Bilewicz, M. Kofta, Warszawa 2012. Zob. szczeg. *Bytowość, esencjalizm, postawy narodowe i reakcje wobec innych*, s. 15-45.

> to jest po prostu moje nazwisko. Brawo, brawo! Znam już moje nazwisko! Chcą państwo wiedzieć, jak się nazywam? Nazywam się Eugeniusz Bluberd[22].

Epizod ten nie kończy bynajmniej perypetii Eugeniusza. Po pewnym czasie, już w Polsce, poznaje pewną anglojęzyczną kaczkę, która wyjaśnia mu zaszłe wcześniej nieporozumienie i nadaje nowe nazwisko: w jednej chwili szwedzki Eugeniusz Bluberd staje się polskim Geniem Kulką. W tekście rozpoznajemy stereotypy narodowościowe: Polaka, Szweda, Anglika, liczne antynomie między Wschodem i Zachodem, a także zadajemy sobie prymarne pytania typu: skąd biorą się słowa? Przykład stanowić może przypowieść o powstaniu nazwy miasta Uppsala, która miałaby być dla czytelników zaskakująca brzmieniowo:

> Na pewno się zdziwicie, jak można się nazywać Uppsala, i to w dodatku przez dwa *p*. […] W dawnych czasach, kiedy Uppsala nie nazywała się jeszcze wcale Uppsala, prowadził przez tamte strony trakt. A po tym trakcie, dzień w dzień, jeździł dyliżans. A tym dyliżansem podróżował dzień w dzień pewien bogaty pan […] wraz ze swoim biednym kucharzem, który bardzo nie lubił podróżowania, ponieważ cierpiał na katar. Dyliżans jechał i jechał, jechał i jechał, a w samym środku tego jechania przecinał okolicę, w której było pusto i płasko, i smutno, i panowały straszne przeciągi. […] [Kucharz – przyp. M.W-K.] kichał i kichał, a za każdym kichnięciem przepraszał podróżnych, ponieważ był dobrze wychowany. Jego kichanie i przepraszanie było mniej więcej takie:
>
> – Upp! Przepraszam bardzo… Uppp! Przepraszam bardzo… Upppp!… Przepraszam bardzo…
>
> […] [Towarzysze podróży – przyp. M.W-K.] współczuli biednemu zakatarzonemu Kucharzowi, ponieważ byli Szwedami i mało widzieli gorszych nieszczęść na świecie. Toteż na cześć tego kichania i przepraszania nazwali tamtejszą okolicę UPPSALA[23].

Skłonny do konkretyzacji język dziecięcy dzieli nieznane słowo na kilka wcześniej przyswojonych fenomenów i stara się ukuć z nich sen-

[22] A. Osiecka, *Dzień dobry, Eugeniuszu*, dz. cyt., s. 35.

[23] Tamże, s. 17-18.

sowną całość. Przedmioty i przyroda w opowieści funkcjonują zatem w pełni antropomorficznie – próba nadania imion i potrzeba nazywania rzeczywistości ściśle wiążą się z perspektywą ludzką. Poznanie, a także przeobrażanie świata koncentruje się na licznych antropomofizacjach, personifikacjach, czyli grach wyobraźni i języka, które dają się ująć jako zadanie do wykonania, praca i działanie, nie zaś coś apriorycznie ustanowionego[24].

Eugeniusz w każdym rozdziale poznaje coś nowego, jego język nie jest w stanie nadążyć za rozszerzającą się świadomością. Rozumie rzeczywistość poprzez doświadczanie jej oraz ciągi wyobrażeń, nie zaś poprzez słowa:

> Ze zdumieniem spostrzegł coś, czego nigdy nie widział, coś małego i niemal okrągłego, coś niby nieruchomego, a jednak żywego. Było to jajko.
>
> W jajku coś jakby się poruszyło. […]
>
> – O rety – rety! – zawołał sam do siebie i poczuł, że boli go gardło.
>
> Było to wzruszenie, ale Eugeniusz nie wiedział, że tak to się nazywa.

W obydwu przytoczonych utworach kluczową rolę odgrywają marzenia, moce kreacyjne wyobraźni, dzięki którym bohaterowie mogą stać się kimś innym, przekroczyć własne ograniczenia i ustanowić rzeczywistość na nowo. Eugeniusz, ptak-zabawka, przedmiot ożywiony mocą wyobraźni dziecięcego czytelnika emancypuje się, zyskuje niemożliwą z początku do pomyślenia autonomię, ujawniając zarazem, jak umowną rzeczą – zależną bowiem od fantazji, usensawniającej narracji, idiolektu – są podmiotowość i tożsamość. Czytelnik dorosły dostrzeże także niepokojący rewers tej konstatacji, możliwy jest wszakże odwrotny kierunek: utrata statusu podmiotu, postradanie własnego języka i opowieści, a w konsekwencji stanie się „zabawką", przedmiotem zdanym na kaprysy losu i ludzi.

Kasia z kolei, dzięki zarażającej mocy własnej imaginacji, staje się popularna, przekuwając słabość w atut. Marzenie umożliwia uchylenie rze-

[24] Por. R. Nycz, *Kultura jako czasownik, Wstęp,* Warszawa 2017 oraz tegoż, *Nowa humanistyka w Polsce: kilka bardzo subiektywnych obserwacji, koniektur, refutacji*, „Teksty Drugie" 2017/1, s. 18-40.

czywistości wszędzie tam, gdzie zostanie dopuszczone do głosu, po czym – gdy powraca do władzy „dzienny porządek" i racjonalizm – okazuje się, że rzeczywistość już nie jest taka sama, ekspansja marzenia sennego wywołała bowiem jak najbardziej rzeczywiste skutki.

Bywa zatem, że sen, nieco na przekór swemu polu semantycznemu, zakorzenia w świecie, pozwala się w nim zadomowić, podobnie jak bohatera baśni o ptaku Eugeniuszu zakorzeniały w świecie antropomorfizacje i porównania, czyli pewna forma upodmiotawiającej narracji. Rzeczywistość w kreacji Osieckiej jest ustanawiana przez marzenie i opowieść, które – jak się okazuje – z równą łatwością można wykreować, co i uchylić.

Bibliografia

Adamczykowa Z., *Literatura dziecięca. Funkcje – kategorie – gatunki*, Warszawa 2004.

Bachelard G., *Cogito marzyciela*, [w:] tegoż, *Wyobraźnia poetycka*, wyb. H. Chudak, przekł. H. Chudak i A. Tatarkiewicz, przedm. J. Błoński, Warszawa 1975.

Baluch A., *Archetypy literatury dziecięcej*, Kraków 1992.

Brzeźniak O., *Dzieci „fada" i ich „przemieszczenia", czyli o literackich modelach pisania o dzieciach z pewnymi problemami natury psychicznej i/lub fizycznej*, [w:] *Children Studies jako perspektywa interdyscyplinarna. Studia i szkice*, red. J. Sztachelska i K. Szymborska, Białystok 2014.

Mazan-Mazurkiewicz A. *Na splątane skróty – twórcze udziecinnienie w poezji Wisławy Szymborskiej*, [w:] *Światy dzieciństwa. Infantylizacje w literaturze i kulturze*, red. M. Chrobak, K. Wądolny-Tatar, Kraków 2016.

Nycz R., *Kultura jako czasownik. Wstęp,* Warszawa 2017.

Nycz R., *Nowa humanistyka w Polsce: kilka bardzo subiektywnych obserwacji, koniektur, refutacji*, „Teksty Drugie" 2017/1.

Osiecka A., *Agnieszka Osiecka dzieciom*, Warszawa 2010.

Osiecka A., *Rozmowy w tańcu*, Warszawa 2005.

Osiecka A., *Albańska noga, czyli matka i córka*, [w:] tejże, *Biała bluzka. Najpiękniejsze opowiadania*, Warszawa 2010.

Poza stereotypy. Dehuanizacja i esencjalizm w postrzeganiu grup społecznych, red. M. Drogosz, M. Bilewicz, M. Kofta, Warszawa 2012.

Słownik literatury polskiej XX wieku, red. A. Brodzka-Wald, Wrocław 1992.

Szymborska K.*, W metodologicznym tyglu Children Studies*, [w:] *Children Studies jako perspektywa interdyscyplinarna. Studia i szkice*, red. J. Sztachelska i K. Szymborska, Białystok 2014.